

W nocy 19 maja odszedł nasz przyjaciel, dobry człowiek i wspaniały kapłan, wierny towarzysz poważnych rozmów i dusza towarzystwa – ks. Piotr Urbanowski.

Jego śmierć zaskoczyła nas wszystkich. Kiedy świętowaliśmy stulecie urodzin św. Jana Pawła II, na kilka dni przed Wniebowstąpieniem Pańskim, on nagle nas zostawił. Bez słowa: „Żegnajcie”, jak gdyby



foto: <https://kspoirurbanowski.pl/#>

## Kapłan służby i wspólnoty ks. Jacek Grzybowski

wciąż był w ruchu, w biegu. Zawsze pełen energii, siły, uśmiechu, mocy i radości. Odszedł, zniknął nam z oczu, jakby się gdzieś spieszył i chciał zdążyć w tym paschalnym okresie na spotkanie z Kimś Najważniejszym – z Życiem i Zmartwychwstaniem, z Tajemnicą i Obecnością.

### WOŁOMIŃSKIE KORZENIE

Urodził się we wspomnienie św. Mikołaja, 6 grudnia 1972 r. w Wołominie i pozostawał przez wiele lat związany z tym miastem. Był ministrantem i lektorem najpierw w parafii Matki Bożej Częstochowskiej, a potem w nowo utworzonej parafii Matki Bożej Królowej Polski w Wołominie. Od lat młodzieńczych w Ruchu Światło-Życie, we wspólnocie wołomińskiej formował się kilka lat, był animatorem. Po zdaniu matury wstąpił w 1993 r. do Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Warszawie. Święcenia kapłańskie przyjął 29 maja 1999 r. z rąk bp. Kazimierza Romaniuka. Pracował gorliwie jako kapłan w Siennicy (1999-2002), potem w parafii katedralnej (2002-2007), Świętej Trójcy w Zabkach (2007-2012), a przez ostatnie osiem lat u św. Jakuba Apostoła na Tarchominie w Warszawie. Kapłani wybrali go na członka Rady Kapłańskiej (2002-2017). Jako moderator diecezjalny troszczył się o wspólnoty Domowego Kościoła Ruchu Światło-Życie (2012-2015), a od 6 września 2015 r. był moderatorem diecezjalnym Ruchu Światło-Życie.

### KOCHAŁ KOŚCIÓŁ I LUDZI

Krótką notką nie oddaje jednak tego, jakie było życie naszego kochanego Piotra – „Czarnego”, jak nazywali go wszyscy, którzy znali go z lat młodzieńczych, z podwórek Wołomina, z parafii przy ul. Kurkowej, z oazy. Wzrastał wśród nas,

dojrzywał z nami, rósł w człowieczeństwie i w kapłaństwie, w uświęceniu i zwyczajności normalnych dni. Zawsze był bardzo ciekawy świata, zawsze gotowy do rozmowy, ale przede wszystkim do „obrony wobec każdego, kto domagał się uzasadnienia tej nadziei, która w nim była” (1P 3,15) – nadziei Boga Zbawcy i Odkupiciela człowieka. Kochał Kościół, ale nie postrzegał go jako instytucji mocnej funkcjami, wpływami czy tytułami. Widział, przeżywał i rozumiał Kościół zawsze jako wspólnotę – koinonię – jedność ludzi złączonych wiarą w Chrystusa. Od prof. Stefana Świeżawskiego, na którego seminarium chodziliśmy razem w latach 90., nauczył się rozumieć i kochać II Sobór Watykański z jego mocą duszpasterskiego ożywienia i przekazania światu skarbu wiary. Wizja Kościoła jako wspólnoty wspólnot korespondowała doskonale z jego miłością i gorliwością w posłudze dla Ruchu Światło-Życie. Ten stworzony przez ks. Franciszka Błachnickiego ruch posoborowej odnowy Kościoła ukształtował Piotra formacyjnie, dzięki czemu już jako kapłan-moderator mógł z taką pasją oddać ludziom swój czas, energię, siły i zdrowie. Kochał ludzi, a każdego, kogo spotkał, naznaczał swym humorem, optymizmem, uśmiechem, ale także dobrą radą, wspomóżeniem, sakramentem spowiedzi i umocnieniem przez Słowo. Był wierny Słowu, wierny praktyce jego codziennego rozważania, ono go umacniało i prowadziło. Był pomysłodawcą i współzałożycielem inicjatywy Wirtualna Choinka, zajmującej się organizowaniem pomocy dla najuboższych. Ksiądz Piotr był niezwykle ciekawy świata, wciąż głodny rozmów, książek, debat i nowych wyzwań. W swojej posłudze stał się ka-

płanem wspólnoty i ewangelizacji, braterstwa i jedności. Do końca gorliwy i szukający pomysłów. Dlatego w ostatnich dniach swojego życia zastanawiał się: jak zorganizować rekolekcje oazowe w czasach pandemii? Jak stworzyć warunki, by w najbliższe wakacje można było formować młodzież?

### ODSZEDŁ BEZ POŻEGNANIA

Jego zaskakujące odejście sprawiło, że wszyscy doznaliśmy dojmującego uczucia opuszczenia. W tajemnicy swojej naglej śmierci Piotr nas tu zostawił. Musimy jednak uznać, że odszedł, aby odnaleźć Prawdę, której tak zawsze był ciekawy, by spotkać Chrystusa, bo Jemu zaufał, Jego umiłował, Jemu był oddany. W duchu tego, co tak często powtarzał – „być sługą nieużytecznym i zrobić to, co do nas należy” – pozostawił nam z jednej strony gorliwy przykład prawdziwej wiary, z drugiej wyzwanie wynikające z jego miłości do Kościoła, gorliwości ewangelizacji i poszukiwania jedności w skłóconym świecie.

Dużo czytał. Znałem go bardzo dobrze i wiem, że w ostatnim czasie dwie książki wyznaczały drogi jego refleksji: „Medytacje o Kościele” o. Henriego de Lubaca SJ i „Radość wiary, radość życia” o. François Varillona SJ. To poważne pozycje teologiczne. Dlaczego akurat teraz je wertował? Może rozumiał, że bez pogłębionej refleksji nad tym, czym jest Kościół i w co, jako katolicy, tak naprawdę wierzymy, nie zdołamy przełamać trapiących nas kryzysów. Ksiądz Piotr nas opuścił, ale jego życie, posługa i praca mogą pomóc odpowiedzieć na trudne pytanie: jak dziś budować Kościół ubogi, służebny i wspólnotowy?

